Wojciech Pomykało

Tematem jest problem ewolucji gatunku ludzkiego ze szczególnym uwzględnieniem w tym zakresie zarówno sił napędowych procesów pozytywnych, jak też dewiacji, które przynosi dotychczasowy rozwój kapitalizmu. Wymaga to podjęcia próby interdyscyplinarnego spojrzenia na dzieje gatunku ludzkiego, a zwłaszcza na sprawę mierników ocen, swoistych kluczy pozwalających określić, jaką drogę przebył dotąd człowiek jako jednostka ludzka i zbiorowość, w jakiej sytuacji się współcześnie znalazł, i dokąd ewoluuje. Aby zająć się skutecznie taką tematyką zachodziła konieczność odwołania się zarówno do antropologii filozoficznej, jak społecznej i kulturowej oraz wręcz pedagogicznej, nie mówiąc już o tym, że dla tego celu konieczne też stało się sięgnięcie do aksjologii i to zarówno filozoficznej, jak i społecznej, i kulturowej oraz pedagogicznej, i wielu innych dziedzin wiedzy.
Nie wchodząc w tym miejscu w szczegóły i nie antycypując wyciągania wniosków z prezentacji takiego sposobu oglądu historycznego współczesnej rzeczywistości - bo będzie to szerzej zaprezentowane w ostatniej, podsumowującej części tego referatu - chciałbym tylko obecnie zasygnalizować głębokie swoje przekonanie, że realizacja praw człowieka we współczesnym świecie nie zależy tylko od dobrych regulacji prawnych oraz funkcjonowania tych praw, zarówno w skali narodowej, regionalnej jak i międzynarodowej, ale w dużej mierze od tego, czy człowiek, a zwłaszcza człowiek końca XX i początku XXI w. ma rozwiniętą motywację wykorzystania wspomnianych praw do rozwijania aktywności podejmowanej zarówno ze względów na interesy jednostkowe przez niego w specyficzny sposób postrzegane, jak i interesy zbiorowe, które może wysoko cenić, ale może też je całkowicie lekceważyć.
Słusznie może ktoś zwrócić uwagę, że taka próba odczytania dotychczasowej ewolucji człowieka nawet przy pewnym zawężeniu tematu, z natury rzeczy koncentrować się musi na ewolucji gatunkowej człowieka w okresie kapitalizmu oraz współzawodniczącego z kapitalizmem ustroju radzieckiego, czy chińskiego socjalizmu. Jest to w sumie problematyka tak zasadnicza, że trzeba mieć nie lada odwagę, aby chcieć ją podjąć i to w gronie tak poważnych uczonych oraz niezwykle ambitnych młodych pracowników nauki, którzy w tak wielkim zakresie stanowią grono osób zgromadzonych na tej konferencji. Sygnalizując ogromne kłopoty z budowaniem takiego referatu jednocześnie chcę poinformować, że nieskromnie podjąłem próbę – mimo to – jego napisania, będąc świadom podejmowania naukowego, a zwłaszcza intelektualnego ryzyka, przedstawiając go zebranym na tej konferencji.

W poszukiwaniu mierników „kluczy" do oceny stopnia rozwoju jednostki i społeczeństwa ludzkiego zarówno w dziejach najnowszych, jak i w nadchodzącej przyszłości

W ostatnich dziesięcioleciach nawet najbardziej światłe jednostki ludzkie i ważne części naszego współczesnego społeczeństwa wyraźnie zagubiły się. Znalazło to przede wszystkim wyraz w fakcie, że nowy kryzys, który zakołatał do globalnej społeczności już pod koniec ubiegłego wieku i rozwija się oraz nabiera znaczenia w XXI w. z taką trudnością był i jest dotąd definiowany. Na początku znaczna część uczonych była skłonna redukować jego zakres do kryzysu finansów, w którym ujawnił się on najostrzej i co było o tyle znaczące, że to właśnie kapitał finansowy nabrał w tej epoce nie tylko dominującego znaczenia, ale wręcz

podporządkował sobie w sposób bezwzględny główne kraje kapitalistycznego świata i w coraz większym stopniu globalny jego kształt.
Potem zaczęto twierdzić, że jest to kryzys ogólnoekonomiczny, zbliżony lub nawet znacznie większy, niż ten, który wstrząsnął ludzkością w pamiętnych latach 1929-1933. Stopniowo odrzucono i taką interpretację uznając, że jest to kryzys daleko wykraczający poza kwestie gospodarcze. Na tym tle powstał olbrzymi problem krytycznej weryfikacji dotychczasowych mierników „kluczy", którymi mierzono dotąd zarówno rozwój poszczególnych krajów, jak i globalnej ludzkości. Zaczęto sobie coraz bardziej zdawać sprawę, że szczególnej weryfikacji wymaga dotąd stosowany powszechnie „klucz" w tym zakresie w postaci pojęcia: produktu krajowego brutto. Francuski prezydent Nicolas Sarkozy, którego tak ostro krytykowało francuskie społeczeństwo za jego niezdolność zapewnienia ich ojczyźnie wielkiej szansy rozwojowej, okazał się na tyle mądry i przewidujący, że powołał Komisję ds. Pomiaru Wydajności Ekonomicznej i Postępu Społecznego i powierzył jej wielkie historyczne zadanie wypracowanie instrumentów, czyli „kluczy", które pozwoliłyby lepiej, niż poprzez stosowanie kategorii krajowego produktu brutto, ocenić dotychczasowy rozwój społeczeństwa, oczywiście Francji, ale nie tylko Francji.
W ostatecznym rachunku trzej wybitni uczeni z zakresu ekonomii skądinąd nobliści Joseph Stiglitz, Amaryta Sen i Jean-Paul Fitoussi przygotowali raport z prac, który oczywiście opublikowali. Raport ten opublikowało w Polsce wspomniane PTE (Joseph Stiglitz, Amaryta Sen i Jean-Paul Fitoussi „Błąd pomiaru. Dlaczego PKB nie wystarcza? Raport Komisji ds. Pomiaru Wydajności Ekonomicznej i Postępu Społecznego" Wydawnictwa Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Warszawa 2013) kontynuując swoją rolę jako wspomniana oaza twórczych strategicznych poszukiwań w dość martwej i pod tym względem III RP.
W praktyce okazało się, że wspomniani nobliści dość łatwo wykazali, że PKB w ograniczonym tylko zakresie obrazuje rzeczywisty postęp ekonomiczny i nie tylko ekonomiczny poszczególnych krajów współczesnej ludzkości oraz, że w dużej mierze więcej przy jego stosowaniu występuje dezinformacji, niż daje to rzetelną wiedzę ze wspomnianego zakresu. Zwłaszcza, jeśli brać pod uwagę sytuację poszczególnych narodów.
Mierzy się tą drogą bardziej wartość produkcji netto uzyskaną na poszczególnych terenach narodowych, niż stopień osiągniętych przez daną narodową wspólnotę sukcesów ekonomicznych i nie tylko ekonomicznych. Zwracano uwagę, że dochód narodowy lepiej oddaje sukcesy wspomnianych wspólnot narodów, niż PKB. Zwrócono dodatkowo uwagę, że dobrobyt poszczególnych narodów i ich zadowolenie z osiągniętych sukcesów mogłyby być lepszym „kluczem" do odnotowywania sukcesów poszczególnych wspólnot narodowych we współczesnych czasach. Jednakże i te kryteria okazują się w praktyce nie tylko trudne, do stosowania, ale w dużej mierze mylące. Obok badań wielkości uzyskanego dochodu narodowego oraz znaczących wskaźników dobrobytu trzeba w większym niż dotąd stopniu brać pod uwagę dyferencjację materialno-społeczną danego społeczeństwa, a kryterium zadowolenia społecznego jest też mylące, bo może być efektem bardziej manipulacji, niż rzeczywistym tworzeniem podstaw do takiego zadowolenia, a zwłaszcza samozadowolenia.
W sumie więc łatwiejsze się okazało skrytykowanie stosowanych dotychczas „kluczy" i mierników sukcesów rodzaju ludzkiego, niż zbudowanie na ich miejsce, bądź obok nich, lepszych narzędzi dających szansę na dokonanie skutecznych pomiarów w tej dziedzinie.
Najgorsze w tym wszystkim było to, że w poszukiwaniu „kluczy" i „mierników" dotychczasowego rozwoju zarówno ekonomicznego ale zwłaszcza społecznego, nie zwrócono dostatecznej uwagi na to, co się dzieje ze współczesnym człowiekiem. Tymczasem w centrach współczesnego

świata, w ich obecnym kształcie, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i Wielkiej Brytanii nastąpiły zjawiska, które w dużej mierze – moim zdaniem – powinny być podstawą stosowania w analizie rozwoju społeczeństwa ludzkiego nowych „mierników" i „kluczy" służących do generalnej oceny dotychczasowego rozwoju.
Zwrócili na to uwagę czołowi amerykańscy antropolodzy społeczni, a zwłaszcza Richard H. Robbins (Richard H. Robbins „Globalne problemy a kultura kapitalizmu" Pro Publico, Poznań 2006). Z bogatego materiału zaprezentowanego w jego książce wynika, że w północnoamerykańskim społeczeństwie nie tylko nastąpił gigantyczny wzrost konsumpcji, ale że zmienił się radykalnie północnoamerykański człowiek i to w skali masowej. A zwłaszcza dużo jego wartości. Dotyczy to przy tym nie tylko amerykańskich klas posiadających i średnich, ale przytłaczającej części północnoamerykańskiego społeczeństwa, w tym zwłaszcza jego młodego pokolenia. Istota tych zmian polegała na tym, że społeczeństwo amerykańskie na podstawie pierwowzoru swoich klas posiadających przeszło do głębokiej fascynacji posiadaniem, użyciem, sukcesem liczonym w krótkich dystansach czasu i rozwiniętym seksualizmem. Dzięki temu stało się zupełnie innym społeczeństwem niż ich nie tak odlegli przodkowie.
Podobnie ukierunkowany został też rozwój społeczeństwa w Wielkiej Brytanii, co odnotowało bardzo wielu uczonych ze szczególnym uwzględnieniem roli w tym zakresie emigranta z Polski, wybitnego uczonego prof. Zygmunta Baumana, którego diagnozy dotyczyły bardziej Wielkiej Brytanii, niż Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, ale w pełni pokrywały się, a nawet konkretyzowały naukowe ustalenia Richarda H. Robbinsa.

Propozycja nowego „klucza"□ oceny zaawansowania rozwoju gatunku ludzkiego i zmian dokonywanych i dokonujących się w poszczególnych wspólnotach narodowych

Proponuję w tej sytuacji zastanowić się, czy ważnym, choć bynajmniej nie jedynym „kluczem" do oceny rozwoju danego społeczeństwa nie powinna być relacja, jaka występuje w nim w skali masowej pomiędzy orientacją indywidualną, zwłaszcza orientacje na indywidualny sukces ekonomiczny liczony w krótkim dystansie czasu i użycie głównie w wymiarach hedonistycznych, a rzeczywistą, a nie tylko deklarowaną orientacją prospołeczną. Zwłaszcza realnie legitymującą się w orientacjach pronarodowych, prorodzinnych i innych odmianach prospołeczności, w tym realnej zinternalizowanej, rzeczywistej oraz umocnionej gotowości służenia bezinteresownego wspomnianym orientacjom prospołecznym.
Nie wchodząc w szczegóły i detale, chciałbym podkreślić, że całe dotychczasowe dzieje rodzaju ludzkiego są w gruncie rzeczy historią dopracowania się przez człowieka ukształtowanych motywacji tych dwóch jego orientacji – to znaczy realizowania swoich indywidualnych pragnień, dążeń a zwłaszcza interesów wraz z rozwijaniem przez niego orientacji prospołecznych. Przy tym w historii zawsze tak bywało, że jeśli nastąpiła deformacja polegająca na tym, że jedna z tych orientacji zbyt dominowała drugą, to społeczeństwo ludzkie, a zwłaszcza poszczególne wspólnoty narodowe niezależnie od tego, jakie dotąd miały sukcesy, popadały w zasadnicze kłopoty. Przy tym z reguły wspomniane deformacje wywodziły się z jednostronnych ewolucji pod tym względem elit społecznych poszczególnych wspólnot ludzkich.
Już starożytny Rzym upadł pod ciosami cywilizacyjnie od nich słabszych plemion germańskich, tylko dlatego, że jego elity dominujące podlegały takiej ewolucji, że w ich postępowaniu nawet łożenie choćby na armię rzymską malało, aby ostatecznie uczynić Rzym bezbronnym wobec barbarzyńskich German. Podobnie było ze stopniowym podupadaniem jednego z największych mocarstw wczesnej historii świata, jakim były Chiny (Jonathan Fenby „Chiny. Upadek i

narodziny wielkiej potęgi", Wydawnictwo Znak, Kraków 2008), w których w osobowościach ich przywódców też nastąpiła dewiacja polegająca na tym, że orientacja prospołeczna została w nich głęboko zdominowana przez cele indywidualistyczne, konsumpcyjne i związane z użyciem. Dzięki temu przez 5 wieków Chiny były degradowane z pozycji jednego z największych mocarstw świata do pozycji terytorium, na które bezkarnie wkraczali wszelkiego rodzaju kolonizatorzy angielscy, francuscy, niemieccy i wszelacy inni, którzy bezkarnie uprawiali na nim swoją kolonialną politykę.
Przez całe 5 wieków Chiny, co prawda, nie straciły ostatecznie swojej państwowości, ale były szarpane przez dużo potencjalnie słabszych od nich agresorów. Oba te przykłady dowodzą, jakie wielkie znaczenie ma w dziejach wspólnot narodowych to, że w poszczególnych krajach zarówno w elitach, a potem w coraz szerszych kręgach społecznych następują dewiacje polegająca na tym, że poszczególne wspólnoty narodowe przestają być strukturą mogącą współzawodniczyć z innymi strukturami, a ludzie tych struktur podlegają swoistej dominacji celów indywidualnych nad społecznymi. Decyzji groźnych dla tych wspólnot i dla jednostek ludzkich. Przytoczone przykłady w pełni to potwierdzają.
Przyjęcie proponowanego przeze mnie „klucza" ewolucji gatunkowej rodzaju ludzkiego stanowić może ważne narzędzie badania wspomnianej ewolucji. Można skutecznie prześledzić to, jeżeli obserwuje się z innego punktu widzenia, dla przykładu, dzieje kapitalizmu. Wspomniane dzieje kapitalizmu zazwyczaj prezentowane są jako historia wspólnot narodowych, które zwiększyły możliwości wytwórcze człowieka na początku poprzez organizowanie manufaktur, a potem przemysłu. Kapitalizm też znany jest głównie z tego, że wyzwolił ogromne zasoby ludzkiej pomysłowości, która rozwinęła się w gigantyczny, historycznie niespotykany postęp techniczny i naukowo-techniczny.
Stosując moją propozycję, inną niż dotąd stosowane, sposobu oglądu dziejów kapitalizmu ujrzelibyśmy go z innej perspektywy poznawczej. Jawiłby się nam jako ustrój, a ściśle formacja społeczno-gospodarcza, która wyzwoliła w skali niespotykanej motywację pracy i postępu technicznego w rodzaju ludzkim. Wręcz spowodowany przez to fundamentalny skok gatunkowy człowieka pod tym względem. Jednocześnie wbrew przewidywaniom Karola Marksa, które znaleźć można w jego młodzieńczej twórczości, w pierwszej fazie rozwoju kapitalizmu, w jego XIX-wiecznej fazie rozwojowej, nie wykreował on poprzez uruchomiony przez siebie rynek takich demonów egoizmu, które uczyniły ten ustrój niezdolnym do rozwiązywania problemów dalszego rozwoju człowieka. Tym samym, z powstającą historyczną koniecznością obalenia go przez rewolucyjny proletariat i zastąpienia ustrojem bez rynku i antagonistycznych klas społecznych.
Przy tym nie potwierdziła się wspomniana teoria K. Marksa (Karol Marks i Fryderyk Engels Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne. Dzieła Tom I, Warszawa „Książka i Wiedza" Warszawa 1962 r. str 499-567) w tej fazie rozwoju, zakładająca, że klasowa anatomia społeczeństwa i charakter klas, których teorie nie stworzyli klasycy marksizmu, tylko adoptowali, zapożyczając ją od innych autorów. Zakładała ona, że między klasą robotniczą a ściśle proletariatem przemysłowym, a klasą kapitalistów nie jest możliwy długotrwały kompromis a musi dominować konflikt prowadzący do tego, że ktoś musi zwyciężyć a inny zostać pokonany. Nie doczekali się jednak klasycy marksizmu rewolucji proletariackiej a zamiast tego doszło do międzyklasowego, długotrwałego kompromisu.
Rewolucja co prawda wybuchła, ale wbrew ich zaleceniom, na obszarach Rosji carskiej i przyniosła relatywnie w praktyce realizacji ich teorii więcej kompromitacji, niż sławy. We współzawodnictwie natomiast rozwiniętego kapitalizmu i radzieckiego pseudosocjalizmu

okazało się, że kapitalizm lepiej motywuje ludzi do pracy i postępu technicznego, niż radziecki socjalizm i dzięki temu w ostatecznym rachunku pod koniec XX w. kapitalizm zapanował monopolistycznie na świecie.
Natomiast dość przedwcześnie w tej sytuacji bardzo wielu uczonych wyciągnęło generalne wnioski uznając, że marksizm jako kierunek myślenia całkowicie zbankrutował. Uważając wbrew mojemu mistrzowi okresu młodzieńczego, prof. Adamowi Schaffowi (Adam Schaff, „Humanizm ekumeniczny", Wydawnictwo Kto jest Kim, Warszawa 2012), że marksizm wymaga głębszej rewizji, niż on uważał, sądzę jednak, że bynajmniej nie zbankrutował, a nawet w znacznym stopniu już zaczął przeżywać i będzie przeżywał wielki renesans w obecnych i nadchodzących czasach. Jednak dotyczy to marksizmu w dużej mierze podlegającego współcześnie istotnym zmianom i znaczącemu wzbogaceniu.
W każdym razie moje antropologiczne oraz aksjologiczne spojrzenie wskazuje, że jeśli zastosować moją propozycję innego spojrzenia na dzieje gatunku ludzkiego, niż ta, która jest prezentowana w wielu opracowaniach, to można skonstatować, że kapitalizm od swych narodzin do końca XX w. był żyznym podglebiem rozkwitu w skali masowej jednostek i zbiorowości ludzkich nie tylko w skali historycznej niespotykanej inspirując je do intensywnej wysokowydajnej pracy, do powszechnego i znaczącego postępu technicznego, ale zapewniając im uspołecznienie uzyskane poprzez skuteczne rozwijanie identyfikacji narodowej.
Kapitalizm kreując nowoczesne narody w dużej mierze poprzez kreację państw narodowych i narodowych rynków uczynił ze wspólnot narodowych niezwykle skuteczny instrument masowego uspołecznienia człowieka. Takiej identyfikacji narodowej, jaką zapewnił rozwinięty kapitalizm i takich jej skutków w zakresie uspołecznienia jednostki ludzkiej, z wykorzystaniem motywacji narodowej nie zrealizował żaden wcześniejszy ustrój, ani niewolniczy, ani feudalny, ani konkurencyjny wobec niego radziecki socjalizm. Ten ostatni zresztą w tym zakresie inspirował głównie dewiacje polegające na tym, że nie cele jednostkowe wdrażał, jako dominujące nad zbiorowymi, lecz zbiorowe nad jednostkowymi. W rezultacie musiało to powodować, że był to ustrój stwarzający gorszą glebę kreacji wielostronnie rozwiniętego człowieka, niż kapitalizm, oczywiście pierwszych faz jego rozwoju.

Osobowe i osobowościowe skutki funkcjonowania kapitalizmu pod koniec XX i na początku XXI wieku

Wszyscy, którzy ogłosili bankructwo marksizmu po upadku radzieckiego socjalizmu dość jednostronnie uogólniali zwłaszcza jego efekty współzawodnictwa z ustrojem kapitalistycznym, nie przewidzieli tego, że diagnoza Karola Marksa zawarta w jego młodzieńczej twórczości, która dotyczyła kapitalizmu XIX-wiecznego, stanie się aktualną i może się okazać płodna metodologicznie przy analizie kapitalizmu końca XX i początku XXI wieku. W tej to fazie rozwoju nastąpiło bowiem wyzwolenie przez ustrój kapitalistyczny wspomnianych demonów egoizmu i ich głębokie zakorzenienie, dominujące w elitach północnoamerykańskich i brytyjskich. Później proces ten objął wiele innych elit świata kapitalistycznego, a także szerokie kręgi społeczeństwa, w tym zwłaszcza młodego pokolenia. Kapitalizm tej fazy rozwoju, w ostatecznym rachunku, spowodował zmarnowanie dotychczasowego dorobku ludzkości polegające na tym, że ludzie dopracowywali się pewnej harmonii w realizacji celów indywidualnych, często egoistycznych, skoncentrowanych wokół dóbr materialnych i posiadania oraz użycia z celami prospołecznymi, głównie kształtowanymi w oparciu o celowo i świadomie rozwijane wspólnoty narodowe, a po części też i inne wspólnoty, wśród nich tak ważne jak

wspólnota monogamicznej rodziny.
W efekcie mamy dzisiaj do czynienia z nową fazą ewolucji człowieka. Istota tej nowej fazy polega na tym, że już nie w poszczególnych częściach globalnej społeczności, a w całym globalnym jej wymiarze inspirowany jest taki rozwój osób i osobowości ludzkich przez współczesny ustrój kapitalistyczny, a ściśle dominujący w nim kapitał finansowy, że następują w nim głębokie dewiacje. W dotychczasowym rozwoju człowieka, jako specyficznego gatunku istot żywych naszej planety, mamy w efekcie do czynienia z jego nowa fazą istnienia. Oczywiście wspomniany kapitał nie realizuje tego jako swojego, świadomego celu działania, bo głównym jego celem jest dążenie do niepohamowanych i ciągle radykalnie zwiększanych zysków. Dążąc do tego nadrzędnego celu, z całą mocą inspiruje różnorodne aspiracje konsumpcyjne, w tym wyolbrzymioną chęć posiadania i użycia. Tym samym prowadzi to do głębokiego zaprzepaszczenia pewnej, niedoskonałej zresztą, dotychczasowej harmonii łączenia przez ludzi poprzednich faz kapitalizmu. Następuje zamiana orientacji prospołecznej na indywidualistyczną. Powstaje karykaturalne wyolbrzymienie orientacji indywidualistycznych.
Na dodatek, zarażając dużą część globalnego społeczeństwa wyolbrzymionymi, jednostronnymi aspiracjami konsumpcyjnymi i wzrastającym codziennym użyciem, odwołując się na szeroką skalę do seksizmu jako wyolbrzymionej sfery satysfakcji ludzkiej, kapitalizm współczesny głęboko zdeformował i dalej deformuje współczesne społeczeństwo ludzkie. W rezultacie mamy do czynienia z daleko idącą degradacją rodziny jako czynnika sprawczego kreowania fundamentalnych wartości w młodym pokoleniu i zastępowania jej roli przez kapitalistyczne środki masowego przekazu, które są celowo wykorzystanym instrumentem głębokiego pobudzania orientacji konsumpcyjnych, a tym samym coraz większego odwracania zainteresowania, aspiracji, emocji związanych z orientacjami społecznymi i zastępowania ich dążeniem do rozwiniętego posiadania oraz krótkotrwałego użycia.
W rezultacie doszło do tego, że kapitalizm poprzez mechanizm jego funkcjonowania, przez dyktatorskie i jednostronne panowanie w nim kapitału finansowego nad resztą społeczeństwa, w tym nad jego warstwami średnimi, nad młodymi pokoleniami, doprowadził do takiej ewolucji człowieka, która uczyniła z tego ustroju glebę utraty przez miliony ludzi zdolności do rozwiniętych działań pro społecznych.

Zróżnicowania i dysproporcje w kreowaniu przez współczesny kapitalizm człowieka w globalnym świecie

Współczesny globalny świat charakteryzuje się daleko idącym zróżnicowaniem pod względem wspomnianej ewolucji współczesnego człowieka analizowanej przy pomocy instrumentarium polegającego na tym, że przyglądamy mu się z punktu widzenia harmonii, bądź naruszonej harmonii występującej w nim pomiędzy celami związanymi z realizacją indywidualnych krótkotrwałych, głównie materialnych i służących użyciu interesów z orientacjami prospołecznymi, szeroko zresztą pojętymi. Pozornie wydawać by się mogło, że globalny świat, w którym przepływ informacji, dzieł kultury i innych instrumentów oddziaływania na społeczeństwo, w postaci Internetu, telewizji, kolorowych magazynów jest tak duże że, w gruncie rzeczy globalnie prowadzi w szybkim tempie do unifikacji tej delikatnej i ważnej sferze współczesnego świata. Tymczasem tak to nie następuje.
W kreowaniu społeczeństwa konsumpcyjnego z wszystkimi jego konsekwencjami w dziedzinie ewolucji człowieka na czoło zwłaszcza od końca XX i początku XXI w. wysunęły się Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Wielka Brytania. Wysunęły się znacznie, wyprzedzając w tym

procesie inne kraje. Nie tylko wysunęły się, ale dalej wysuwają się. Natomiast w innych krajach kapitalistycznych mamy wyraźnie do czynienia z sytuacją nad wyraz zróżnicowaną. W czołówce rozwiniętych krajów Europy ostre dysproporcje występują dla przykładu pomiędzy Niemcami, oraz częściowo Francją, a resztą europejskich krajów. Istota sprawy polega na tym, że elity Niemiec i Francji potrafiły szeroko rozwinąć we własnych wspólnotach narodowych dążenia prospołeczne, dzięki skutecznemu realizowaniu wielu przedsięwzięć narodowego charakteru. Dla przykładu Niemcy, które przegrały dwie wojny światowe, postanowiły wygrać pokój po drugiej wojnie światowej. Był to cel na tyle atrakcyjny i zarazem tak ambitny, że zdołały elity niemieckie przekonać i poderwać do realizacji tego celu znaczną część narodu niemieckiego, w tym jego szczególne pielęgnowane w tym kraju warstwy średnie. Niewiele osób zdaje sobie sprawę, że w Niemczech przez całe dziesięciolecia skutecznie funkcjonował dla przykładu przy czołowym uniwersytecie ekonomicznym w Mannheim, Instytut Stanu Średniego, który co rok informował rząd niemiecki – niezależnie od tego, jakiej był barwy politycznej, o kondycji niemieckiego stanu trzeciego. Rządy niemieckie na podstawie tej naukowej diagnozy bardzo pielęgnowały ten stan i dbały o jego kondycję. Wspomniany stan trzeci w każdym kraju to główny nosiciel rozwiniętych orientacji narodowych. Połączenie więc realizacji ambitnych narodowo planów z pielęgnacją stanu społecznego będącego potencjalnym ważnym stałym nosicielem orientacji narodowej pozwoliło Niemcom osiągnąć mniejsze straty w zakresie uspołecznienia, niż to miało miejsce w innych europejskich krajach. W całym okresie po II wojnie światowej, a szczególnie pod koniec XX i na początku XXI wieku przyniosło to w omawianym zakresie znaczące konsekwencje.

Natomiast we Francji pielęgnacja francuskiej kultury narodowej uznana została jako szczególne dobro narodowe w całym powojennym okresie. W żadnym kraju europejskim nie mieliśmy do czynienia z tak wielką świadomą i celową pielęgnacją dla przykładu języka i kultury narodowej, jak miało to miejsce we Francji. Musiało to z natury rzeczy powodować, że nawet rozwój podstaw konsumpcyjnych w znacznej części narodu francuskiego i w jego młodym pokoleniu nie owocował takimi spustoszeniami ideowo-moralnymi w zakresie uspołecznienia człowieka, jak miało to miejsce i ma w wielu innych krajach Europy. W tym takich krajach jak Grecja, Włochy, Hiszpania czy Portugalia.

W przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i wielu krajów kapitalistycznych głęboki rozwój identyfikacji narodowej i rozkwit uspołecznienia obserwujemy na skalę niespotykaną we współczesnych Chinach. Należy zwrócić uwagę, że Chiny w długotrwałej swojej tradycji upowszechniały filozofię konfucjonistyczną, w ramach której uznawano, że dobro wspólne a zwłaszcza takie dobro, jak narodowe państwo, jest wartością o wiele ważniejszą, niż dobra indywidualne.

Mój wielki przyjaciel, czołowy a nawet wręcz pierwszy chiński konfucjanista prof. Wang Deyou (Wang Deyou „Społeczna wartość konfucjonizmu" w XXI w. (W.) Chiny w globalnym świecie, Publikacja zawartości treściowej konferencji zorganizowanej 29 I 2007 r. w Warszawie przez Wyższą Szkołę Społeczno-Ekonimiczną. Wydawnictwo Fundacji Innowacja i WSSE; Warszawa 2008 pod redakcją naukową Wojciecha Pomykało), zarówno przy wielu jego wizytach w Polsce, które następowały w wyniku zaproszenie go do Polski przez moja ówczesną uczelnię, jak i w moich rewizytach u niego w Chinach, zwracał mi zawsze uwagę, że nawet degradacja chińskiej państwowości i rozwijający się konsumpcjonizm chińskich elit przez 5 wieków regresu, zastoju i izolacji od reszty świata nie zabiły w dużej części chińskich elit oraz w szerokich kręgach tego narodu wielowiekowego traktowania w sposób harmonijny indywidualizacji i prospołeczności. Na „duszę" narodu chińskiego wywarł pod tym względem trwały i nieodwracalny wpływ właśnie

konfucjonizm. Jednakże to nie filozofowie w ostatecznym rachunku kształtują wspomnianą harmonię, lub brak harmonii orientacji prospołecznej, z egoistyczno-indywidualistyczną. Tak jak w dziejach kapitalizmu nie poszczególni myśliciele, nie poszczególne instytucje, w tym nawet tak ważne jak szkoły czy uczelnie, ukształtowały ostatecznie pewną harmonię postaw indywidualistycznych i prospołecznych w poszczególnych krajach, tak też w Chinach ostatecznie takie postawy wykreowała praktyka reform i otwarcia na świat realizowana przez Denga Xiaoping.

Bezprecedensowe w dziejach świata odbudowanie praktycznie upadłego mocarstwa musiało spowodować, że większość chińskiego narodu, który mocno przeżywał upadek i stagnację w nowym okresie rozkwitu państwa i społeczeństwa chińskiego po 1979 r. i to dokonanym zaledwie w ciągu 30 lat, musiało być dumne z takiego obrotu spraw. W czasie wielokrotnych moich podróży po Chinach spotykałem się z tym na każdym kroku. I dostrzegłem nasilające się procesy z tego zakresu. Tym bardziej, że wbrew temu, co się w Polsce przemilcza, na ten temat, zwłaszcza w ostatnich latach, sukcesy chińskiego mocarstwa nie tylko awansowały go na pierwsze mocarstwo eksportowe (zastępująca w tym zakresie Niemcy), ale uczyniły z Chin drugie pod względem przemysłowym po Stanach Zjednoczonych mocarstwo globalnego świata. Chiny w tej sprawie nie powiedziały ostatniego słowa.

Już na poprzedniej sesji tego cyklu konferencji mówiłem, że Chiny, choć dziś dalekie od przestrzegania praw człowieka, wyraźnie szykują się do tego aby i w tej dziedzinie dać swoim obywatelom pełną szansę rozwojową. W Chinach robi się wszystko planowo, ostrożnie i z uwzględnieniem długodystansowej perspektywy rozwojowej. Kierownictwo chińskie nie spieszy się i stara się pracować w taki sposób, i podejmować takie decyzje, aby nie mogły być one wykorzystane przeciwko potędze tutejszego państwa. Dodatkowo zachowuje się tu pewną hierarchię podejmowanych przedsięwzięć.

W dotychczasowej chińskiej hybrydzie ustrojowej, dotąd najważniejszy był i jest rozwój ekonomiczny. W przyszłości nabierze znaczenia wyzwolenie powszechnej aktywności, w tym też aktywności społeczno-politycznej. Chiny bardzo zwracają uwagę na to, aby skutecznie współzawodniczyć ze Stanami Zjednoczonymi i jednym z ważnych elementów tego współzawodniczenia jest dążenie do tego, aby możliwości oddziaływania zewnętrznego na chińskie społeczeństwo były zabezpieczone przed dezorganizującymi i dezorientującymi wpływami. W sumie jednak, w coraz większym stopniu, współzawodnictwo chińsko -północnoamerykańskie realizuje się poprzez współzawodnictwo w różnych sposobach i kierunkach kreacji modelu człowieka, a zwłaszcza harmonizowania przez niego indywidualnych celów i wartości z orientacjami prospołecznymi.

Wielokrotnie przebywając zarówno w Chinach jak i Stanach Zjednoczonych, mając rozwinięte kontakty z ludźmi z obu krajów, znając wyniki badań naukowych z tego zakresu, w tym mając bardzo krytyczne poglądy dotyczące istniejącej jeszcze w Chinach ogromnej sfery ubóstwa, zmniejszonej co prawda z 400 milionów w 1979 r. do 100 milionów współcześnie, wiedząc jakie istnieją ogromne dysproporcje rozwojowe między różnymi częściami Chin, mając rozwiniętą świadomość niedorozwoju realizacji praw człowieka w Chinach, uważam, że współczesne społeczeństwo chińskie o wiele bardziej niż społeczeństwo północnoamerykańskie jest przygotowane i będzie coraz bardziej skuteczne w realizacji narastającego współzawodnictwa między tymi dwoma krajami..

Uważam, że model człowieka w Chinach który kształtuje współczesna chińska rzeczywistość daje mu szanse na głęboką osobowościową przewagę nad osobowościami kształowanymi we współczesnej Ameryce Północnej. Dzieje się tak mimo, że w zakresie praw człowieka

współczesne Chiny mają wiele do odrobienia.

Inne dysproporcje

Dla nas, Polek i Polaków, szczególnie ważny jest problem, na ile występują dysproporcje w zakresie wspomnianej harmonii orientacji indywidualistycznych i prospołecznych wśród liczebnie niewielkich narodów współczesnej Europy, w tym dla przykładu pomiędzy dla przykładu narodem fińskim i polskim. Jak się wydaje, jest to bardzo istotne z punktu widzenia nie tylko stanu aktualnego naszej narodowej sytuacji, ale też z punktu widzenia przyszłościowej roli wspomnianej harmonii celów indywidualnych i społecznych, które ma doniosłe przyszłościowe znaczenie. Oczywiście oba nasze narody mają za sobą zupełnie odmienną historię. Myśmy przeżyli ponad stuletnią niewolę narodową, która nieznana jest Finom. Oni żyją w nieco trudniejszych warunkach klimatycznych od nas i są liczebnie nieporównywalnie mniejszym narodem. W przeciwieństwie do nas Finowie nigdy też gwałtownie nie zmieniali funkcjonującego dotąd ustroju, jak my tego dokonaliśmy. Natomiast obydwa nasze kraje i narody pod koniec XX w. znalazły się w pewnej historycznej pułapce. Nasze gospodarki były w dużej mierze nastawione na rynek radziecki, który w pewnym momencie przestał być znaczącym odbiorcą naszych produktów. Dla obu naszych narodów stanowiło to istotne zagrożenie, wręcz narodowego charakteru, ale zwłaszcza zagrożenie osiągniętych dotąd sukcesów gospodarczych.
Na przestrzeni dziesięcioleci, od końca XX w. do czasów współczesnych, oba nasze narody zupełnie inaczej rozwiązywały swoje problemy. Finowie radykalnie zmienili swoją gospodarkę, stawiając na rozkwit przemysłu elektronicznego. Ale nie tylko postawili na ten przemysł, ale osiągnęli w tym zakresie niespotykane, gigantyczne sukcesy (Józef Wierzbołowski, Fińska droga do społeczeństwa informacyjnego i gospodarki opartej na wiedzy, Wydawca Instytut Łączności, Warszawa 2000 r.). Symbolem tego była „Nokia", która stała się światowym liderem produkcji telefonów komórkowych. Aby osiągnąć taki sukces, Finowie nie tylko opracowali i wdrożyli w życie plan wielkiego rozwoju swojej ojczyzny i swojej gospodarki, ale stworzyli do tego odpowiednie zabezpieczenie w szerokim słowa tego sensie. Najważniejszym było zapewnienie niezwykle dynamicznego rozwoju edukacji w Finlandii. Takiego skoku ewolucyjnego, jakiego dokonała Finlandia zwłaszcza w zakresie szkolnictwa wyższego, trudno dostrzec we współczesnym świecie.
Nie był to skok zorientowany na żywiołowe kształcenie kadr z wyższym wykształceniem we wszystkich możliwych dziedzinach. Był to skok planowy, skoordynowany z programem techniczno-ekonomicznego rozwoju własnej ojczyzny. Kształcone kadry Finlandii były głównie dostosowane do potrzeb preferowanych działów fińskiej gospodarki narodowej. W rezultacie występowało dość powszechne zatrudnienie absolwentów fińskich szkół wyższych. Kadra wykształcona w tutejszych szkołach wyższych nie tylko zdobywała dyplomy, ale dyplomy te miały szczególną wartość, bo dawały w skali masowej pomocne zatrudnienie.
„Nokia" stała się nie tylko „narodowym produktem" Finlandii, ale też podstawą sukcesu fińskich absolwentów szkół wyższych. Niestety nie udało się Finlandii na dłuższą metę utrzymać swojej pozycji lidera w tym zakresie. Silniejsze od nich kraje zdołały w dużej mierze podważyć jej sukces w tej dziedzinie.
Na świecie odbywa się obecnie wielkie współzawodnictwo, zwłaszcza w takiej dziedzinie jak nowoczesna produkcja elektroniczna, która daje nie tylko narodowy prestiż, ale też gigantyczne zyski. Współzawodnictwo w tym zakresie między krajami w obecnym czasie jest ostre, brutalne

i niezwykle brzemienne w skutki. Finlandii nie udało się tego współzawodnictwa w dłuższym dystansie czasu wygrać, ale przez kilka dziesięcioleci utrzymywała swoją wysoką pozycję w świecie w wybranej, znaczącej dziedzinie.
W tej dziedzinie współzawodnictwo wygrały później głównie koncerny północnoamerykańskie, ale ich sukces też nie jest zbyt stabilny. Wiem doskonale na podstawie bezpośrednich informacji, że Chiny szykują się do podboju świata w zakresie telefonów komórkowych. Amerykański zwycięzca z fińskim liliputem nie może dlatego być pewny też stabilizacji swego zwycięstwa w tym ważnym i przyszłościowym zakresie. Niezależnie od tego jednak, ile się komu udaje być liderem w tej sprawie, to za ogromny sukces należy uznać, że mały liczebnie, paromilionowy naród fiński był przez szereg lat liderem w tej dziedzinie i wcale nie zrezygnował z tego, aby tą rolę powtórzyć, a w każdym razie odgrywać w wymienionym przemyśle znaczącą rolę.
Zupełnie inaczej niż Finlandia rozwiązywała swoje problemy na zakręcie swoich dziejów Polska. Lekkomyślnie otworzyliśmy się na światową konkurencję (Władysław Szymański - Kryzys globalny. Pierwsze przybliżenie. Wydawnictwo Dyfin. Warszawa 2004 r.) gospodarczą, w okresie po 1989 r. Tego wcale nie musieliśmy czynić. W ramach tej konkurencji zniszczono dla przykładu budowane w PRL zaczątki polskiego przemysłu elektronicznego.
Praktycznie III RP własnego przemysłu elektronicznego nie posiada i nic nie wskazuje na to, by miała w dającej się przewidzieć przyszłości posiadać. Rozwinęliśmy, co prawda na szeroką skalę edukację na poziomie szkoły wyższej. Dynamikę tego rozwoju mieliśmy nawet większą niż Finlandia, bo z 400 tys. studentów w 1989 r. doszliśmy do około 2 milionów już w połowie pierwszego dziesięciolecia XXI w. Z punktu widzenia porównawczego nie osiągnęliśmy jednak w stosunku do Finlandii zbyt wysokiego poziomu upowszechnienia wyższego wykształcenia w rocznikach produkcyjnych (wiek 26-65 lat). Nawet nie osiągnęliśmy połowy fińskiego upowszechnienia w tym zakresie. W tym znacznie gorsze natomiast było to, że nie zdołaliśmy ani zaplanować, ani zrealizować produkcji jakiegokolwiek „produktu narodowego" i z tym skoordynować nasza edukację.
Odwrotnie, pewne zalążki z tego zakresu choćby w postaci przemysłu lotniczego zostały zniszczone lub oddane w obce władanie. Gdy więc polski naukowo-badawczy Instytut Lotnictwa wypracował model unikalny w świecie polskiego samolotu w postaci taksówki powietrznej, nie miał żadnych możliwości jej produkowania w polskim przemyśle narodowym. Nastąpiło to na skutek oddania wszystkich polskich banków w zagraniczne ręce. Nie było banku, który by chciał finansować tego rodzaju przedsiębiorstwie. „Córki" banków zagranicznych takim kredytami nie interesowały się, bo nie miały motywacji służebności wobec naszego narodu, na którego terenie działają. Natomiast interesy kapitału światowego i częściowo interesy krajów, na terenie których zlokalizowane są ich „matki" bankowe nie skłaniały się ich do finansowania takich przedsięwzięć.
Nie wchodząc w szczegóły można uznać, że pomiędzy narodem polskim i narodem fińskim taka praktyka ich rządów jaka została przedstawiona, musiała i musi powodować różnice w skali rozwiniętej identyfikacji narodowej. Taka praktyka ma większe znaczenie niż tradycje obu narodów, dramatyczność ich dziejów, motywująca rola choćby wielkiej literatury narodowej, czy wiele innych czynników. Nie wolno tego nie zauważać. Należy z tego wyciągnąć ważne wnioski.

Znaczenie dla realizacji praw człowieka dla jego gatunkowej ewolucji i zróżnicowań w tym zakresie

Proszę sobie wyobrazić, że w jakimś kraju lub w jakiejś części świata zdołano dopracować się bardzo dobrego, prawnego zabezpieczenia realizacji praw człowieka. W kraju (krajach) tych pomyślnie uregulowano wszelkie prawa wyborcze obywatela. Ma on pełną szansę swobodnie głosować zarówno na posłów do niższej, jak i wyższej izby parlamentu. Wybierać bezpośrednio prezydenta kraju oraz władze samorządowe. Sejm w pełni w nim ma zabezpieczoną funkcję kontrolną i ogólnie zwierzchnią nad rządem i wszystkimi jego instytucjami. Posłowie mają wszystkie warunki, aby wniknąć w każdy zakamarek działalności rządowej. Decyzje sejmu i senatu posiadają nie tylko możliwości inspirujące, rozwój, ale wszystkie warunki do zapewnienia obligatoryjnego przestrzegania uchwalonych przez siebie regulacji prawnych. Ponadto władza ustawodawcza posiada takie własne zaplecze kontrolne i naukowo-badawcze, które daje jej możliwość kontroli pozwalającej nie tylko realizować funkcję zwierzchnią w sprawach aktualnych, ale też długoterminowych.
Jednocześnie w tym kraju (krajach) zabezpieczone są warunki i okoliczności efektywnej pracy, prawnie uregulowano zarówno prawa przedsiębiorców, w zakresie doboru kadr, jak i prawa pracowników do tworzenia im warunków pomyślnego wykonywania pracy, uzyskiwania odpowiednich urlopów i wszelkich innych udogodnień ważnych dla pomyślnego realizowania procesu pracy, zarówno przez pracodawców, jak i pracowników. Zabezpieczono wszystkie warunki pracy kobiet, w tym ustawowe korzystanie z odpowiednio długich urlopów macierzyńskich i zwolnień na opiekę nad dzieckiem.
Ustawodawca w tym kraju (krajach) uregulował wiele ważnych spraw związanych z prawami człowieka, a więc na przykład zabezpieczenia przez państwo możliwości wyjazdów zagranicznych, korzystania z przywilejów zawodowych oraz dokonał regulacji wielu innych trudnych zagadnień, których brak ustawowych uregulowań mogłoby zagrażać prawom jednostek czy zbiorowości ludzkich. Na przykład w dziedzinie działalności sądownictwa.
Innymi słowy nastąpiłyby w danym kraju wszystkie regulacje prawne w zakresie praw człowieka, które skrzętnie analizujemy na naszych konferencjach, bowiem problem praw człowieka to problem wszystkich krajów, i na dodatek, zagadnienie globalne.
Wyobraźmy sobie jednocześnie, że w świetle wysuniętego przeze mnie miernika „klucza” dotyczącego analizy ewolucji osobowej i osobowości jednostek i zbiorowości ludzkich w postaci harmonizowania ich orientacji prospołecznych i konsumpcyjno-indywidualistycznych w danym kraju następuje powszechny, radykalny przerost indywidualistycznych, materialnych, krótkoterminowych dążeń ludzkich uznawanych przez ludzi za najważniejsze i daleko idącą atrofię ich orientacji prospołecznych. W takiej sytuacji rodzą się pytania, czy najlepsze nawet prawne regulowanie praw człowieka nie pozostaną w takiej sytuacji prawem martwym, jeśli w danym społeczeństwie nastąpią takie dewiacje antropologiczne czy aksjologiczne, które doprowadzą do wymarcia wartości pobudzających masowo ludzi tych krajów do prospołeczności i nastąpi wykwit wartości, które prowadzą do masowego i jednostronniczego egoizmu.
Elementy takiej sytuacji w funkcjonowaniu poszczególnych społeczeństw zaczynamy już mieć w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i Wielkiej Brytanii. W innych krajach pod tym względem sytuacja jest nad wyraz zróżnicowana. W wielkim historycznym współzawodnictwie obu największych potęg Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Chińskiej Republiki Ludowej szala zwycięstwa wyraźnie przechyla się na stronę Chin, właśnie głównie dlatego, że w Chinach zaczyna bardziej dominować wśród innych społeczeństw człowiek harmonijnie kojarzący cele indywidualne i społeczne, niż ma to miejsce w najbardziej znaczących społeczeństwach i mocarstwach kapitalistycznych współczesnego świata. A przecież Chiny

dopiero „rozwijają skrzydła” w zakresie harmonijnego łączenia orientacji prospołecznych z orientacjami indywidualnymi. Między różnymi krajami występują w tej sprawie ostre dysproporcje.
Dla nas, Polaków, szczególnie ważne wydają się interesujące, następujące dysproporcje między naszym narodem a narodem fińskim, w tym szczególnie źródła tych dysproporcji. Jest to tym istotniejsze, że czynnik ludzki w dalszym rozwoju poszczególnych narodów XXI wieku zaczyna nabierać decydującego znaczenia. W wielu krajach, nawet się o tym dużo mówi i pisze, ale nie wielu wyciąga z tego rzeczywiście znaczące praktyczne wnioski. Zapóźnienie w wyciąganiu takich wniosków w Polsce jest szczególnie duże oraz bardzo groźne.

***Wojciech Pomykało**, prof. dr hab., wybitny pedagog, prezes Fundacji Innowacje.*

Publikacja niniejsza stanowi tekst referatu wygłoszony przez jego autora na Międzynarodowej Konferencji poświęconej prawom człowieka we współczesnym świecie, organizowany pod egidą Sejmu RP przez marszałka Stowarzyszenia Parlamentarzystów Polskich i dyrektora Instytutu Ekonomii i Administracji Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, profesora doktora habilitowanego Jerzego Jaskiernię w dniach 22- 23.04.2013 r.